

Biuletyn Główny Białostockie  
Gazeta - obywatel

# GAZETA

# 10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## 300 zabitych -- 3000 rannych Potworne skutki trąby powietrznej

**NOWY JORK, 23. 3.** — Potworny cyklon, który nawiedził Stany Zjednoczone, poczynił olbrzymie szkody. Według ostatnich wiadomości liczba zabitych przewyższa 300 osób, a rannych zanotowano blisko 3 tysiące.

Szkody materialne są olbrzymie. Do okolic nawiedzonych przez trąbę powietrzną przybývają oddziały saperów oraz kolumny samochodowe, wioząc żywność, odciecz, lekarstwa i opatrunki. Wiele okrętów rybackich na wybrzeżu Nowej Anglii zatonoło.

W mieście Planters - Ville huragan zniszczył większość domów.

a niektóre porwał w wir powietrzny i wraz z mieszkańcami rzucił na odległość kilkunastu metrów. W szkole początkowej zginęło pod ruinami 18-ro dzieci.

W innym miejscu huragan zaskoczył w łaźni

kilkadziesiąt osób i zniszczył budynek łaźni doszczętnie.

**NOWY JORK, 23. 3.** — Raporty

Czerwonego Krzyża stwierdzają, że liczba ofiar cyklonu

zwiększa się z każdą godziną.

Brak połączenia telefonicznego i telegraficznego z powodu obalonych słupów. W mieście Montgomery

motloch uliczny stał się panem sytuacji. Sklepy, banki, a nawet mieszkania prywatne

są obrabowane. Do miejscowości tych zdążają oddziały wojskowe.

## Obłęd nacjonalizmu

### Samobójstwo po klęsce Hitlera

**BERLIN, 23.3.** Teraz dopiero wychodzą na jaw szczegóły wstrząsającej tragedii rodzinnej, której bezpośrednią przyczyną jest klęska

Hitlera w dniu wyborów przydoma 13 b. m.

Hitlera w dniu wyborów przydoma 13 b. m.

Młody profesor gimnazjalny dr. Heinz Wilke rzucił się w zamiarze samobójczym z okna III piętra na bruk uliczny.

Sledztwo wykazało, że porzucił się on życia wskutek depresji, wywołanej

klęską Hitlera.

Gdy ojciec jego i matka przywieźli do góry wającego syna na klinikę, dziwnie obojętne zachowanie ich uderzyło psychiatrów, wobec czego odradzili ich zbadano.

Wynik wykazał, że rodzice Wilkego zdradzają

psychopatyczne zaburzenia z powodu niepowodzenia Hitlera przy wyborach.

Dr. Wilke, który wykładał w pewnej prywatnej szkole w Halle, był tak bałwochwalczym czcicielem zasad Hitlera, że jego klęska załamała go psychicznie całkowicie.

Oczekiwał on z całą pewnością zwycięstwa Hitlera i powodzenia jego zamachu stanu, spodziewając się, że Hitler obejmie już 14 b. m. władzę w państwie.

Gdy nadeszły pierwsze wiadomości o klęsce Hitlera, młody profesor tak się tem przejął, że zareagował

spazmatycznym szlochem wobec całej klasy. Uspokoiwszy się, rzekł do uczniów: „Mój dotychczasowy światopogląd leży w gruzach!” — poczem wybiegł z klasy.

Tego samego dnia wyjechał do Lipska i w mieszkaniu swoich rodziców popełnił samobójstwo.

### Już od 1-go kwietnia opłata emerytalna 8 procent

Nowa ustawa emerytalna zostanie ogłoszona w Dzienniku Ustaw

w ciągu dni najbliższych. Jak wiadomo, nowa ustawa przewiduje, że opłata emerytalna od uposażenia służbowego statych funkcjonariuszów państwowych i zawodowy wojskowych służby czynnej potrącana będzie w wysokości 8 proc., a nie jak dotychczas w wysokości 5 proc.

Ponieważ zmiana ta będzie obowiązywała już od dnia 1 kwietnia r. b., ministerstwo skarbu zawiadomiło wszystkie urzędy państwowe, iż przy wypłacie uposażenia służbowego w dniu 1 kwietnia r. b. należy potrącić opłatę emerytalną w wysokości ustalonej przez nową ustawę, a więc — 8 proc.

### 23 ofiary zawodów sportowych

**AMSTERDAM, 23.3.** Zawody sportowe, zorganizowane przez yacht-klub na wyspie Jawie zakończyły się w tragiczny sposób. Dwa jachty zatoniły wskutek zderzenia na pełnym morzu i 49 osób znalazło się w wodzie.

Z liczby tej uratowano 26, utonęły zaś 23 osoby.

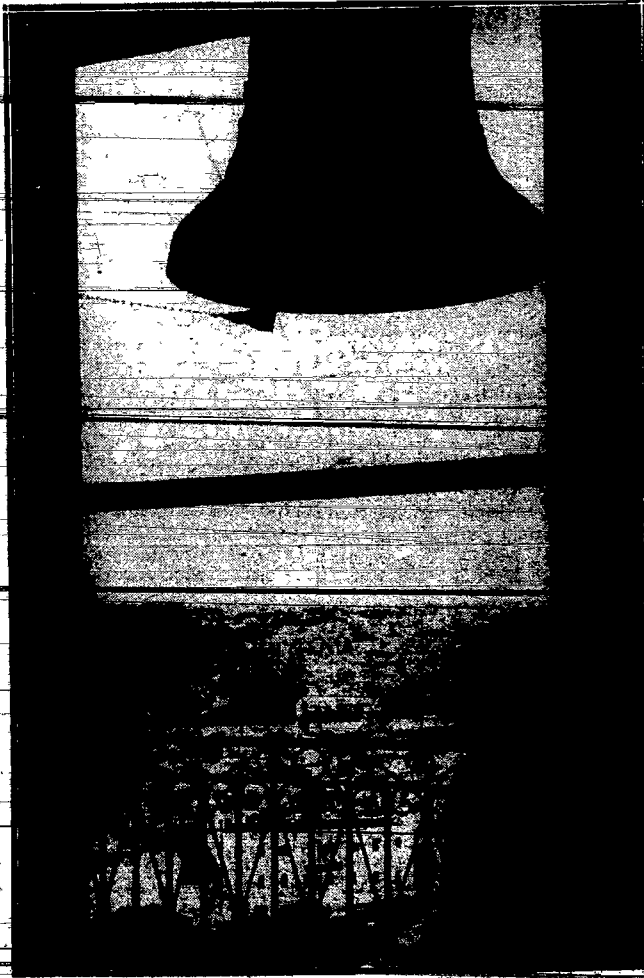
### Żywy i zdrowy nieboszczyk

**PARYŻ, 23.3.** — Miasto zostało zaalarmowane sensacyjnymi doniesieniami dzienników o śmierci byłego prezydenta republiki i premiera Rainunda Poincarégo. Nawet prefektura policji podała informację, że Poincaré o godz. 11 przed południem wyzionął ducha. Dopiero po kilku godzinach zdolano wyjaśnić, że zachodzi tu jakaś mistyfikacja, albo pomyłka. Okazało się, że Poincaré czuje się zupełnie dobrze i w chwili swej rękomej śmierci znajdował się na śnia-

daniu z przyjaciółmi.

### Krawcowa i murarz Nowi komuniści w Sejmie

Wobec wygaśnięcia mandatów posłów komunistycznych Daneckiego i Barzyńskiego wędą do Sejmu dwaj nowi posłowie komunistyczni. Mandaty zyskała Ignasiak Janina, krawcowa z Warszawy, która będzie pierwszą posłanką komunistyczną w Sejmie i Stefan Spitzkop, murarz z Łodzi.



Dzwonił w kościele (Góry Oliwnej) w Jerozolimie z wyciem uśmiechniętym aż do Rezurekcji, stosownie do tradycji Wielkożartkowej.

Zastanawiamy się trochę...

Zbrodnia ukraińska

Z ręki zbrodniczej padł na ulicy Lwowa przedstawiciel władz bezpieczeństwa, komisarz policji politycznej, Czechowski.

Do długiego łańcucha zbrodni ukraińskich dochodzi jeszcze jedna.

Jeszcze nie wygasło w społeczeństwie oburzenie z powodu skrytycznego morderstwa dokonanego na osobie szlachetnego młodzieńca z gminy...

Przedstawiciel policji ukraińskiej w Sejmie i Senacie, skarżąc się na rzekomy ucisk ludności ukraińskiej w Małopolsce...

Polecał... Ale czy czynili to szczerze?

Bo nam się w głowie nie mieści, aby nie mieli oni wpływu na te czynniki, którym zależy na zapewnieniu stosunków między ludnością ukraińską a Państwem...

Największa nawet cierpliwość też ma swoje granice, a tolerancja społeczeństwa polskiego gdyby nawet była z gumy, musi wreszcie pęknąć.

O tem niech nie zapominają ci, co się wiatr na naszych południowo-wschodnich rubieżach...

Na Zamku i w Rządzie

Nowi w-m'niście - Łączenie komunikacji i robót publicznych

Wczoraj Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację inż. Gallota na wiceministra komunikacji oraz posła Wacława...

Karwackiego na wiceministra reform rolnych. Pożegnanią wizyte złożył na Zamku następujący minister robót publicznych gen. Norwid-Neugebauer.

Przyjazd min. Zawadzkiego z Paryża spodziewany jest w piątek rano.

Na Białorusi Sowieckiej ludzie umierają z głodu

WILNO, 23.3. Na połach wsi Derewno obok Rubieżenicz znalazł balonik, do którego przytworzona była kartka z napisem treści następującej: Mieszkańcy wsi Ursarz powiatu Zaslawskiego w liczbie 175 osób...

od tygodnia głodują, nie mając nawet kawałka chleba. Dzieci umierają z głodu. Władze sowieckie nie dostarczają żywności. Prosimy o pomoc Was bracia z Polski. Napis był w języku białoruskim.

Minister inż. Kühn powierzył podsekretarzowi stażu inż. Gallotowi niezmiernie ważną sprawę połączenie w jedną całość organizacji ministerstw komunikacji i robót publicznych.

W przyszłym ministerstwie komunikacji znajdować się będą agendy komunikacji, dróg bitych, rzek i lotnictwa.

Ramy organizacyjne nowego ministerstwa mają być opracowane przez specjalną komisję, powołaną przez p. ministra Kühna...

Udławił się pieniędzmi

Oryginalne samobójstwo

PARYŻ, 23.3. Właściciel kawiarni Coiffier w Lyonie popełnił samobójstwo w niezwykły sposób.

politykanie banknotów kontynuował tak długo, dopóki niemi się nie udławił.

Może w tej niedzy i niedoli, która roztoczyła nad nami czarne skrzydła, stwardniały serca do reszty.

Może zapomnieli, co znaczą słowa ludzkość, litość i współczucie.

Katastrofa rolnictwa w Sowietach

Niema czem uprawiać ziemi

Wprost paniczny charakter mają sprawozdania sowieckiego komisariatu rolnego. Według nich w olbrzymiej większości rejonów rolniczych plan zasiewowy nie może być wykonany.

Większość rejonów nie może z powodu braku nasion absolutnie myśleć o jakiegokolwiek kampanii wiosennej.

Wśród rolników panuje tragiczny nastrój i nadzieja, że w razie ostatecznej klęski dopomuze państwo. Tymczasem ten groźny stan...

Rozbrat Irlandji z Wielką Brytanią

Wolne państwo odmawia przysięgi królowi

LONDYN, 23.3. Oficjalne pismo rządu irlandzkiego z zawianieniem o projekcie zniesienia przysięgi na wierność koronie angielskiej...

traktatu angielsko-irlandzkiego. Rządowa prasa oświadcza, że po zniesieniu przysięgi na wierność Irlandja znajduje się poza wszelkim imperium Brytyjskim.

przywilejów celnych. Wobec takich perspektyw międzywojennego stanu w Irlandji powinni zastanowić się nad dalszymi posunięciami.

Wobec znacznego zastrzeżenia kontroli granicznej, w ostatnich czasach na poszczególnych punktach granicznych...

Wrośby na dziś

Dzisiaj dziesiąty zamykający się spotęgowaniem upórów, zadrzeć, zmysłowości oraz zębami...

Sport

Na gruncie amerykańskim pojawił się nowy bokser - obryzany, wymiarami i wagą dorównujący Carnerze.

W Londynie reprezentacja damska w Anglii pokonała reprezentację Irlandji w stosunku 9:0.

FALE RADJA

WARSZAWA. Długość fali 1411,8 m. G. 11:56: Sygnał czasu i helmal z Krakowa.

Gleida

Dziś - 450. Wczoraj - 450. Dziś - 450. Dziś - 450.

Pogoda w całej Polsce

Pomocza i Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Paryz bez rozrywek

PARYŻ, 23.3. - Do stajni teatralnych przyjechały się o bnie kinematografy, music-hallo, cyrki, sale koncertowe...

4 proc. zwł. kw. - 93 i pół.

WYKWINTNE CYGARO JEST OZNAKA KULTURY TOWARZYSKIEJ

FAVORITAS cena za szt. Zł. 0,80 gr. CORONAS " " " " 1,80 " DELICIAS " " " " 2,30 "

Lody i śniegi tają -- ale serca są twarde

Wiosną w powietrzu, wiosną za oknami z dniem każdym gorętsze słońce, atakując ostatnie niedobitki śniegu i gołębiedzi...

Wierzyć się prościej nie chce, by matka nie miała serca dla jedynej córki.

W czasie nie otrzymywała. Gdy zadawała zwrotu pieniędzy, zwolniono ją ze służby.

Dozorca domu został wraz z rodziną dosłownie wyrzucony na bruk...

Może zapomniały, co znaczą słowa ludzkość, litość i współczucie.

Może w tej niedzy i niedoli, która roztoczyła nad nami czarne skrzydła, stwardniały serca do reszty.

Wszystkich należność wraz z wynagrodzeniem za dwutygodniowe wypowiedzenie.

Mnóstwo, mnóstwo kilkudziesięciociołotowych spraw.

Nieludzka matka

Wierzyć się prościej nie chce, by matka nie miała serca dla jedynej córki.

Brutalna kontrola celna

Wobec znacznego zastrzeżenia kontroli granicznej, w ostatnich czasach na poszczególnych punktach granicznych...

Miedzynarodowy zjazd miast

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało do wszystkich miast polskich zalecenie, by w miarę posiadania odpowiednich funduszy wysłały delegacje na międzynarodowy zjazd związków miast...

Rumunia nie może

BUKARESZT, 23.3. Wobec odmowy spłaty przez Bułgarię 55 milionów lej, należnych Rumunii, oczekiwane jest ogłoszenie przez Rumunię odroczenia spłaty zobowiązań zagranicznych.

Paryz bez rozrywek

PARYŻ, 23.3. - Do stajni teatralnych przyjechały się o bnie kinematografy, music-hallo, cyrki, sale koncertowe...

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.

Wielkopolska

Wielkopolska zachmurzone nieumarowane lub duże, miejscami obfite opady śnieżne.



# Każdy ma prawo głosu

## NOTATNIK SKARG

### Józefa Gawędy

# WYDZIEDZICZONY OJCIEC

## Dzieci wyzwały go z majątku i skazały na poniewierkę

Ożeniłem się, mając 22 lata, ośmiolatek mam 60. Zylem z żoną 12 lat. Było czworo dzieci 2 córki i dwóch synów.

Przez te dwadzieścia lat żona odchodziła odemnie 3 razy. Co złągała kilkadziesiąt rubli, to pojechała sobie do Warszawy, albo do Częstochowy, a ja zawsze jeździłem po nią. Ale kiedy już mnie to zgnywało, zrobiliśmy w „uczastku” u „przystawia”

**taki rozwód.** Że ja jej wydałem paszport, ona zabrała córki, a ja synów.

Już po tym rozwodzie zapoznaliśmy jedną wdowę, która również miała 2 synów. Ona swoje i moje dzieci chowała i opiekowała się nimi jak prawdziwa matka. tak żyliśmy

**26 lat.** Ja jako piekarz założyłem 4 lata temu piekarnię.

Postawiłem dom, składający się z sześciu mieszkań, oprócz piekarni. Zauważyłem, że moje życie nieślubnej żonie i sobie, gdyż wspólnie pracowaliśmy.

Atoli synowie zaczęli się zemścić, pobrali żony bez posagu, no i po weselach wpakowało się to wszystko do mnie do piekarni i zaczęli rządzić.

A mnie i moją nieślubną żonę wyrzucili z domu.

Mówią, że dom jest ich, że my tu nic nie mamy. Dokumenty, weksle i pozwolenie pozabierali, a ja tylko mam dom i kilka rzeczy, które zabezpieczają od ognia.

Teraz nie wiem Szanowny Panie Redaktorze co zrobić. Moja żona ze mną się kłóci, że zmarnowała tyle lat i teraz na starość takie ma podziękowanie od moich dzieci.

Zal mi jej.

ale co mam zrobić kiedy i mnie tak samo traktują, wymyślają i zagardło biorą. Bić się nie będę, bo nie mam tyle siły.

Ustałem wreszcie z domu i za małe pieniądze, t. j. za 100 złotych założyłem inną, własną piekarnię i tak pcham biedę.

Oni pobierają komorne, a gdy ich proszę chociaż o część, nie chcą się zgodzić.

Szanowny Panie Redaktorze bardzobym Pana prosił o poradę, co ja mam zrobić z domem, z dziećmi i z

**niedoszlą żoną.**

Teraz mówią, żeby przyszedł do domu to mnie przyjął, ale swojej wychowczyni nie, bo ona im już niepotrzebna, a ja jeszcze mogę pracować, toby r - a popychali. A ja mówię:

**przedź śmierć,** niż ich „askaw” chleb.

**Antoni Kosiński**  
**Otyka na Wołyniu.**

Bolesna to rzecz, taka skarga ojcowska.

Kiedy się patrzy na małe dzieci, jak garną się do rodziców, opieki i miłości u nich szukając, taki obrazek jak opisany w Pańskim liście, wydaje się czem nieprawdopodobnym i przeciwnym naturze.

A przecież nie będzie innej zdaje się rady, jak powierzyć tę sprawę sądowi.

Dokąd Pan żyje, całkowity majątek stanowi Pańska własność i jeżeli synowie będą chcieli prawa do niego nie mają.

Sposób, w jaki z Panem postąpił jest gruba samowola i sąd, a nawet pojecha bez wyroku może w każdej chwili wprowadzić Pana w posiadanie majątku.

Ale co z tego wyniknie: nowe spory i kłótnie.

Czy więc nie lepiej się pogodzić. Zdać całą sprawę na sąd polubowny.

Pan ze swej strony upoważni jakiegoś zaufanego człowieka do obrony pańskich interesów, synowie niech też gość obiorą i ci dwaj arbitrzy powinni zrobić zgodę między wami.

Warunki zgody zależą od Pana, gdyż prawo jest po Pańskiej stronie, ale powtarzam raz jeszcze, trzeba być ustepliwym, upierać się tylko przy rzeczach ważnych, na głupstwa machnąć ręką.

— Oczywiście o pokrzywdzeniu Pańskiej nieślubnej żony nie może być mowy.

**„MIŁOŚĆ DLA MATKI PRZELANA NA CÓRKĘ!”**

Mam 27 lat, 8 lat temu pokochałem kobietę — meżatkę, która miała już troje dzieci. Kochałem ją do szaleństwa. Ona to wiedziała, ponieważ wyznałem jej swą gorącą miłość.

Wyznałem jej listownie, bo nie miałem odwagi wyznać jej ustnie, ponieważ ona była dużo starsza odemnie, no i zameżna. Na moje wyznania nie odpowiadała ani słówką, a przecież prawie codziennie się z nią widywałem i nigdy mi o tem słowa nie nadmieniła...

Ja byłem młody, pierwsza i wieczna miłością umiłowalem ją. Z tego powodu bardzo cierpiełem, nie zagnałem innego szczęścia prócz ucałowania jej rączki przy powitaniu lub pożegnaniu.

Dzisiaj jest co innego, rok temu miłość moja przelatała się na jej najstarszą córkę, Alinkę, która liczy obecnie 17-letnie wiosnę. Kocham ją jak szalenie, jak oblakaniec, jak potępieniec.

**Kocham ją na śmierć.** Ona jest żywa podobna swej matce

ki, a nie tylko podobna, ale całym wcieleniem i ja dłużej żyć nie potrafię bez niej, a ożenić się z nią nie mogę, bo nie posiadam środków materialnych na założenie własnego ogniska rodzinnego.

Dlatego myśl samobójcza przesładuje mnie z każdym dniem coraz uporczywiej. A zwłaszcza w ostatnich dniach jestem tak rozgorączkowany, że siła się powstrzymuję, by nie wyiać z kieszeni broni i nie wypalić sobie w skroń.

Więc Kochany Panie Gawędo błagam cie o zamieszczenie tego listu i jaką radę. A może Alinkę to wzruszy i przywróci mi te iskierki nadziei, która mi w ostatnich dniach zabrała.

**Biedny Ferdzio z Prościejowic.** P. S. Tytuł może Pan zmienić według swego upodobania.

— Otóż nie Panie Ferdziu, nie zmienię Pańskiego tytułu, gdyż upodobania nasze są dziwnie zgodne.

Oczywiście nie dotyczy to Pańskiej przyszłej czarującej teściowej, ani jej córeczki.

Uważam, że bardzo rozsądnie zrobił Pan, przelewając swą miłość ze starszej mamy na jej żywą podobiznę.

Jestem tylko w obawie, że powiedział Pan o tem córeczce i dlatego zabrała Panu „w ostatnich dniach iskierkę nadziei”.

Chcę ją odzyskać, musi Pan przedewszystkiem i całkowicie zerwać w swej duszy obraz pięknej matrony, żywić dla niej tylko synowskie uczucia, odwołać wobec jej córki swe rewelacyjne wyznania i powiedzieć, że to było tylko tak sobie dla zjednania mamusi dla Pańskich celów matrymonialnych.

No i przedewszystkiem starać się o posadę.

Kochana Alinka może jeszcze poczekać nieco na Pana.

Jej siedemnaście lat w zupełności na to pozwalała.

Z tem samobójstwem — to wstydz się Pan, Panie Ferdziu!

**BÓG ZAPŁAĆ!** Uprzejmie proszę o zamieszczenie podziękowania dla ludzi o szlachetnych sercach, którzy niosą pomoc bliźniemu w krytycznych chwilach jego trudnych nędz.

W pierwszym rzędzie składam serdeczne Bóg zapłać Państwu Zdzisławowi, który czuwał i okazuje nam stałe pomoc tak materialną jak i moralną.

Następnie serdecznie dziękujemy p. Marii Gr... b. Paradowskiej i pp. Papajom i Wodzyńskim.

**Bezrobotny** Stefan Pawiński z żoną i dziećmi Zielenia-Uroczka Rembertów.

**W SPRAWIE BRODZISZA** Odpowiedź Lubliniance.

Rzecz tę może Pani załatwić tylko sama, pisząc do interesującego artysty list. Adresem służby Warszawa, Żłota 56.

Niestety, Brodzisz bawi chwilowo w Africe.

Niestęchanie pilny interes musi zatem, trochę poczekać.

# Bijemy na alarm!

## Zbyt wielka jest nędza dzieci by można było milczeć wstydliwie

Już parokrotnie zabieraliśmy głos w obronie dzieci w wieku przedszkolnym.

Im bliżej jednak poznajemy tę sprawę,

**zwiedziliśmy już 1,500 rodzin bezrobotnych,**

tembardziej tragicznie przedstawia się sytuacja tych sierotek społecznych.

Bez ojca społecznego i bez matki społecznej! Bez tego ciepła, bez tego światła, bez tej atmosfery radoznego, opromienionego dzieciństwa, która jest wprost niezbędna dla wychowania dobrych obywateli kraju.

Nie wierzyliśmy wprost chwila mi własnym oczom i uszom. Zdało się nam, że może tych 1.500 poznanych przez nas rodzin, to rodziny — wyjątkowo — przez los pokrzywdzone, to ofiary jakiegoś fatalnego, osobliwszego nieporozumienia.

Postanowiliśmy więc **rzecz zbadać u źródeł,**

w tych instytucjach w tych organizacjach, do których kompetencji należy opieka nad dziećmi.

Niestety, nasze wrażenia i spostrzeżenia okazały się prawdziwymi.

I dlatego postanowiliśmy **uderzyć na alarm.**

Wprost żywiołowo rozsada nam pierś wołanie: **Wizje się krzywdy, wielka krzywda w narodzie, w którym żyć winna wielka tradycja Kościuszkowska: żadnej krzywdy i żadnego gwałtu!**

Dla zorjentowania się w grozie omawianej kwestji zaznajomiliśmy się nieco z suchymi cyframi i z nagimi faktami.

Otóż, według danych min. pracy i opieki społecznej, na terenie całej Polski jest czynnych **1.450 przedszkoli.**

Ponieważ w każdym z tych przedszkoli może się pomieścić nie więcej nad 50 dzieci, więc na 1.000.000 z góra dzieci w wieku właściwym od lat 3 do 7, pierwsze promienie oświaty i dobrodziejstwa akcji dożywiania są dostępne na tym terenie

**tylko dla 70.000 główek.**

Ale i w tej znikomej liczbie nie ma prawie miejsca dla najbardziej potrzebujących. Przecież do przedszkola przyjmowane są tylko dzieci ubrane czysto, nie boso, ale w bucikach, dzieci ponadto tych rodziców, których — bądź co bądź, stać na wydatek paru złotych miesięcznie.

A więc dzieci np. bezrobotnych są skazane przeważnie na zatrudnianie się stechtem powietrzem na tych izb lub na dreptanie po brudnych uliczkach.

Beznadziejność sytuacji potęguje **brak określonej kompetencji urzędowej.**

Min. W.P. i O.P. stoi na tem stanowisku, że do niego należy tylko kierunek moralno-wychowawczy, właściwe zaś min. opieki społecznej — niema — szkolenie odpowiednich kredytów.

W rezultacie i te nieliczne instytucje społeczne, któreby chciały zakładać przedszkola chodzą tylko od Annasza do Kalfasza.

W podobnie opłakanym stanie, jak przedszkolnictwo znajduje się również sprawa t. zw. dzieciaków.

Coprawda w myśl rozporządzeń min. Pr. i O. Sp. zarządy fabryk, zatrudniających pewną liczbę robotników są obowiązane do zakładania dzieciaków, ale i w danym wypadku znów

dzieje się krzywda dzieciom tysięcy wyrobników, rzemieślników, robotników sezonowych i t. p.

Dla nich niema dzieciaków. Co do żłobków, to tych na całą Polskę liczymy 180, z czego 96 społecznych i 84 fabrycznych.

Najlepiej może jest rozwinięta sieć stacyi opieki nad Matką i Niemowlęciem.

Tych na całym terenie Rzeszy mamy 430, a rozciąga one stałą opiekę

nad 40.000 niemowlętami. Po tym wstępie, niejako „urzędowym”, w następnych artykułach zrobimy przegląd innych środków, powołanych do czynności nad dziećmi: samorządowych, obywatelskich i t. d.



Fakir Birman zamknięty w klatce wraz z wygłodzonemu szczurami, przesiedział tak, a raczej przestał 48 godzin. Było to „przedstawienie” na cel dobroczynny w Paryżu



Uroczystość rocznicy zajęcia Zastębla Ruiny przez Francję. Przemawia bohater wojny światowej, jednoreki generał Gourand. W pierwszym rzędzie pod baldachimem prezydent republiki Tardieu

W podobnie opłakanym stanie, jak przedszkolnictwo znajduje się również sprawa t. zw. dzieciaków.

Coprawda w myśl rozporządzeń min. Pr. i O. Sp. zarządy fabryk, zatrudniających pewną liczbę robotników są obowiązane do zakładania dzieciaków, ale i w danym wypadku znów

dzieje się krzywda dzieciom tysięcy wyrobników, rzemieślników, robotników sezonowych i t. p.

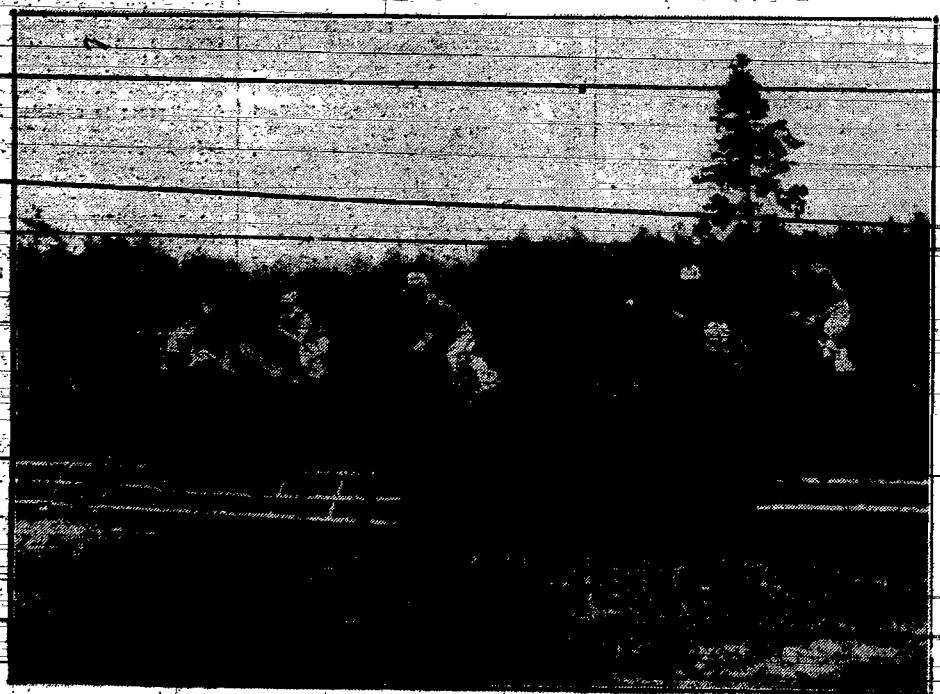
Dla nich niema dzieciaków. Co do żłobków, to tych na całą Polskę liczymy 180, z czego 96 społecznych i 84 fabrycznych.

Najlepiej może jest rozwinięta sieć stacyi opieki nad Matką i Niemowlęciem.

Tych na całym terenie Rzeszy mamy 430, a rozciąga one stałą opiekę

nad 40.000 niemowlętami. Po tym wstępie, niejako „urzędowym”, w następnych artykułach zrobimy przegląd innych środków, powołanych do czynności nad dziećmi: samorządowych, obywatelskich i t. d.

**Czytajcie PANORAMĘ**  
**Cena 50 groszy**



Pierwsze w tym roku wyścigi konne w Strausberg pod Berlinem

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

## SZALEŃSTWA PANI RÓZY.

Czas wrócić teraz do Sztarka, którego postanowiliśmy, gdy razem ze swą zacharycającą przyjaciółką układać jakiś tajemniczy plan, który dałby im możliwość opuszczenia Warszawy i spędzenia kilku miesięcy w dobrobycie i spokoju za pieniądze Rozensztoka.

Młody dyrektor fabryki kotłów parowych nie spodziewał się niczego złego w swym prywatnym życiu... Wzruszenie interesy jego sady coraz gorzej, ale on tem zhytało się nie przejmował.

Zwołał znowu kilkudziesięciu robotników i czekał, co będzie dalej.

— Jak tak dalej pójdzie — powiedział pewnego dnia do swego sekretarza Pomeranc — to zamknijemy fabrykę wogóle...

— No i co będzie? — zatroskał się pan Leon.

— A co ma być? Fabryka nie zajac, nie ucieknie i może poczekać lepszych czasów, a ja będę sobie mógł wyjechać, powiedzmy na rok w podróż dookoła świata... Już tak dawno o tem myślałem, a na szczęście ojciec mój był tak przeczernym człowiekiem, że wszystkie prawie nasze kapitały złożone są w bankach szwajcarskich...

— Pan dyrektor Szymon był mądrym człowiekiem... — westchnął Pomeranc. — A co będzie z nami, panie dyrektorze, ze mną? — dądał z wyraźnym akcentem leka.

— Pan? Pan się nie potrzebujesz hać, panie Leon... Najpierw dostaniesz pan trzymiesięczne wypowiedzenie, no a potem będzie pan przecież nobielar zasłki z ZUP-u... Tak samo i inni...

Pomeranc westchnął jeszcze raz, ale już teraz złożył i jakby z większym zalem. Pomimo całego służalczego przywiązania i oddania dla szefa ciskało mu się na język "brzydkie przekleństwo, które dużym wysiłkiem woli musiał pokłamać i utopić w sobie.

Stosunki rodzinne Rozensztoka też nie zmieniły się w niczem w ostatnich czasach, to znaczy nie istniały prawie wcale.

W określonych odstępach czasu pan Pomeranc odwalał się do Konstancina, aby wręczyć pani Róży czek na wcale piękną jak na kryzys w naszym przemyśle, przetoż za każdym razem wysłuchiwał musiał z niezachwianym spokojem pełnego uszczepności i z trudem tłumionego gniewu przemówienia starzejącej się dany.

— Niech pan powie memu synowi... — kończyła swą rozmowę podczas ostatniej bytności Pomeranc w willi „Mily Wypoczynek"... — niech mi pan powie wyraźnie, że mnie ta suma nie starczy na cały miesiąc... Jaby mi tu sama wytłumaczyła, ale nie mogę przecież bywać w jego domu, gdzie mieszka jakaś tam... — nie dokonywała słów, wypowiedzianych z dużą pogardą i szlachetnem obrzydzeniem.

Pani Róża miała zresztą powody do zdenerwowania i gniewu. Przedewszystkiem nie liczyła ona na to, że z momentem śmierci męża i objęcia interesów przez syna, jej sytuacja pogorszy się, wprost przeciwnie, uwarzyła, że poprawi się nawet...

Stary Rozensztok wierzył awantur z żoną a mając wobec niej nieczyste sumienie, przeważnie nie odmawiał nigdy, gdy się doń zwracała o jakąś dodatkową sumę do stałej kwoty, wypłacanej co miesiąc.

Z synem było znacznie gorzej. Michał Rozensztok zorjentowawszy się w sposobie życia, prowadzonego przez matkę i siostrę, nie czując zresztą do nich żadnego sentymentu rodzinnego, stanął na stanowisku ściśle formalnym i wypłacał im tylko tyle, ile wynosiły procenty od kapitałów złożonych na ich imie w bankach, jako udziałów spadku po śmierci ojca.

Byłby może uczynniejszym dla matki i od czasu do czasu spełniał jej prośby o pieniądze, których zawsze potrzebowała, ale jej prowadzenie się napędzało go odrza i wstrętem.

To, z czym dość łatwo pogodziła się córka, było nie do przyjęcia dla syna i z początku bolało go a później odepchnęło od matki całkowicie.

Tymczasem pani Rozensztokowa nie tylko nie ograniczyła swych wydatków, lecz — wprost przeciwnie — miała ich coraz więcej.

Ta zupełnie już niemłoda kobieta o niepokornym, zabójczym temperamentem córki Wschodu, nie liczyła się już z żadnymi względami na otoczenie i swą opinię, jeśli szło o zaspokolenie jej zawsze niesytych, zawsze żadnych wrażeń zmysłów.

Z drugiej jednak strony, kłóży „poletnia" na te otyła, pomarszczona i zniszczona kobieta, gdyby nie hojne „prezenty", jakimi obdarowywała swych przygodnych amantów?

Widzieliśmy już, że obecność w domu młodej córki nie stanowiła dla niej żadnej przeszkody w spowodowaniu od ich wspólnej dach osobników najprzeróżniejszych a często wręcz podejrzelnej kondyty, czyniła to jednak zawsze z pewnem wewnętrznem żalenowaniem i starając się zachować wszelkie możliwe pozory dyskrecji.

Latwo też sobie wyobrazić z jakim zadowoleniem przyjęła oświadczenie córki, że ta ma zamiar wyjechać na parę tygodni do Zakopanego.

Było to wkrótce po wyprowadzeniu się Sztarka z Konstancina. Pani Lidję, która żywiła do ex-rotmistrza coś wiecieł, niż zwykle pragnienie zmysłowe, postępek Sztarka zabolat bardzo mocno. Była do głębi zraniona w swej dumie i ambicji kobiecej i myślała o tem, że Sztark mógł ją zdradzać z jakąś tam pokojówką nie dawała jej spokoju.

Postanowiła szukać odpoczynku dla nerwów i zmiany wrażeń w Zakopanem.

Pani Róża przystała na ten projekt natychmiast, uważała jednak za właściwe zaakcentować swe uczucia macierzyńskie bodaj jednym troskliwym zdaniem.

— Dobrze, moje dziecko, ale tak sama jedna do Zakopanego?... — Jestem już chyba dorosła i nie potrzebuję opieki — przerwała jej córka. — A zresztą w Zakopanem mieszka teraz moja koleżanka z pensji, Stefa Apfelbaum, więc nie będę sama...

„Uspokojona" mamusia ucałowała swą jedynaczkę, wręczyła jej pieniądze na drogę i odwozła samochodem na dworzec do Warszawy.

Już nazajutrz zaczęły się w „Milym Wypoczynku" duże zmiany...

Pani Róża marzyła o tej chwili, gdy nareszcie zostanie sama jedna w całym domu oddawna i miała czas poczynić odpowiednie przygotowania.

Bodaj przez jeden miesiąc w życiu zaznać nieczem nieskrępowanej swobody, zaznać prawdziwej rozkoszy, użyć życia do dna... Wszak nadarzała się jedyna i zapewne ostatnia okazja w życiu, które — tak niedłototwie szybko uciekała dzień po dniu.

Nazajutrz tedy odprawiona została najmniejszozwieraniej dla wszystkich cała służba: lokaj, szofer, kucharka i pokojówka.

— To nie była służba taka, jakiej potrzebowała pani Róża, o nie! Tęcza dnia zajęchały przed „Mily Wypoczynek" dwie taksówki, z których wysiadło bardzo dziwne towarzystwo.

Naprzód wygramoliła się z pierwszego auta jakaś stara kobieta, ubrana całkiem śmiesznie, bo z widocznym sileniem się na taką okazję, a przed kilkunastu lat, za nią ukazała się olbrzymia postać murzyna, głupio śmiejącego się całą twarzą, odzianego cego lekko, jak piórko, wielką walizę i potężny kosz, z drugiego zaś samochodu wyfrunęły zgrabnie na ziemie dwie młode dziewczyny w „cielęcych" futerkach i zgrabnych kapelusikach i z głośnym chichotem zaczęły się przyglądać okazałej willi. Wkońcu z głębi drugiej taksówki rozległ się gniewny głos, wołający:

— Otęlo! Chodź tu, czarna pokrako i pomóż mi się stąd wy dostać.

Murzyn puścił bagażę na ziemie i dobiegłszy do auta, wydobył z niego tęga niewiastę, w której nietrudno było poznać naszą dobrą znajomą, panią Eleonorę Kozakowską we własnej osobie.

Wylądowano rzeczy i taksówki odjechały a całe towarzystwo, poprowadzone przez zasapaną panią Eleonorę wkroczyło „kęsiego" do drzwi, za któremi stała uśmiechnięta pani domu.

Gdy wrzeszczę cały ten dziwaczny pochód, przypominający jakiś cyrk wędrowny czy trupę kuglarzy, znalazła się w hallu pani Eleonora z dumą spoglądając na Rozensztokową, przedstawiła jej zebranych.

— Pozwoli szanowna pani, że jej sprezentuję całkowitą „załogę", najlepszą, jaką mogłam wybrać dla pani domu... Ta stara, to jest kucharka, znakomita kucharka, zarezeczam pani... Dawniej, co prawda zajmowała się czem innym, ale teraz jest nieocenioną mistrzynią kuchni, a przytem jest głucha jak pień i wabi się romantycznie: Marjeta, ale pani może wolać na nią poprostru: Marta, i to głównie w same ucho, bo inaczej ten grzyb zasuszony nie nie usłyszy.

— A to są — wskazała ręką na obie dziewczyny — garderobiana i pokojówka, pierwsza ma na imię Nadja, jest Roslanka, a druga Greta i pochodzi z Niemiec... Ukłonię się panienki swojej nowej pani.

Dziewczyny dygnęły grzecznie, tłumiac w sobie śmiech.

— Prawda, jakie ładne... — mówiła pani Eleonora, zwracając się do Rozensztokowej. — Wysokie, zgrabne, a tak zwudowane!... Place fizać, zobaczy pani... No i wrzeczcie szofer, wspomniały, co?... Nazywa się Reginald Stanley, ale pani go może nazywać poprostru Otello, on już do tego jest przyzwyczajony. Umie trochę mówić po polsku, a rozumie prawie wszystko...

Murzyn pokazał w uśmiechu dwa rzędy olśniewaacio białych zębów, wywracając przytem zabawnie białemi galkami.

Doskonale odczuwała się pani Róża — zaprowadził was teraz do waszych pokojów, a potem skończę z pania rachunki, droga pani Kozakowska. Proszę za mna... — z temi słowami gospodyni poprowadziła ten dziwny orszak do korytarza.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

# Tajemnica wykopanej trumny

## Jaka zagadka kryje się za żelastwem znalezionem w grobie?

Grabarz Eyno, zrobił na cmentarzu francuskiej miejscowości Jurancu niezwyczajne odkrycie. Kopiąc grób dla nieboszczyka, który miał być pochowany nazajutrz, wy dobył na wierzch trumny, która zakopana w roku 1917, w myśl przepisów

miała być zniszczona. Gdy Eyno podważał nieco wieko trumny, ujrzał, ku swemu niemożliwemu zdziwieniu, że nie zawierała ona żadnych szczatków ludzki, tylko nico

perla i starego żelazwa. Grabarz doniósł o wszystkim władzom, które stwierdziły, że na grobie umiananego nieboszczyka widniał krzyż z zatartym napisem, z którego tylko litery J. B. były widoczne i że na Wszystkich Świętych na grobie tym ktoś położył świeże kwiaty.

Poza tem nikt z mieszkańców Jurancu nie wiedział nic o tajemniczej mogile, nie wyliczając starszaka proboszcza, który

już 28 lat siedzi w tej miejscinie i wyprawdzał na cmentarz każdego nieboszczyka, zmarłego w tym czasie.

Stary stolarz miejscowy po obejrzeniu trumny, orzekł, że jest ona debowa, okuta niklem, starannie wykonana, podczas gdy w tem

miejscu cmentarza chowa się przez ważne biedotę w trumnach z biatego drzewa.

Sprawa jest tembardziej zagadkowa, że na cmentarzu w Jurancu chowa się zmarłych nie tylko z tej jednej miejscowości, ale z wielu okolicznych wsi i miasteczek.

Wobec tego, że odkryciem grabarza Eyno zajęła się żandarmeria, tajemnica trumny w Jurancu nabiera nagłe wielkiego rozgłosu i gorączknie wzrost umysły całej ludności. Im więcej jednak bada się tajemnicę, tembardziej się ona zaciemnia i tembardziej staje się niezgłębiona.

Niemal nawet pewności, że krzyż, tkwiący na grobie pierwotnie należał do tej mogiły. Mógł on być równie dobrze

przeniesiony z innej, tembardziej, że, jak się okazało, nie był on wkopany, lecz podparty kupą kamieni.

Narazie więc można się tylko domyślać, że odkrycia ma się tu do czynienia z mistyfikacją.

Czy jednak miała ona na celu zwolnienie się z frontu, czy też podjęcie sumy asekuracyjnej, prawdopodobnie nigdy nie zostanie wyjaśnione.

## Lawina zabiła 13 osób i wyrządziła olbrzymie szkody

Wskutek nagłego podniesienia się temperatury stan Washington w Ameryce północnej nawiedzony został lawinami, których ofiarą padło 13 osób.

We wsi Edgewick zginęło pod zwalami śniegu 7 osób. Tego samego dnia w innej wsi, na wschód od Seattle został zabity Jerzy Johnson i jego 10-letni syn Gosta, wśród niezwykle dramatycznych okoliczności. Na dom Johnsona spadły masy śniegu, porwijając go wraz z mieszkańcami do rzeki.

Johnson, poraniony okropnie, ocalał swego 7-letniego synka i 4-letnią córeczkę, podtrzymując dzieci nad wodą aż nadbiegły sąsiedzi.

Dziesięcioletni Gosta, przyciśnięty drzewem nie chciał pozwolić, aby ojciec go ratował przed młodszym rodzeństwem. Umiał, jak bohater, zafany fala wodną. Umiał i Johnson, oddawszy swe

dzieci, w ręce nadbiegających ludzi.

Wszędzie w kolicy, zarówno w górach Cascades jak i w przyległych dolinach, wzbierają powodzie, zalewając co niżej położone domy. Zagrożone jednak są już i górskie osiedla.

Zdaniem najstarszych mieszkańców tych okolic, nigdy niebezpieczeństwo powodzi i lawin nie było tak groźne, jak w tym roku.

Stracenie amerykańskiego Landru. W amerykańskiej miejscowości Mountain View w stanie Wirginia, odbyła się onegdaj egzekucja mordercy Harry Powersa, zwanego amerykańskim Landru, ze względu na ilość jego ofiar, ktorami były sa-

me niemal kobiety. Harry Powers został skazany na śmierć za zamordowanie 50-letniej wdowy Etelowej, oraz jej trojga małych dzieci. Właściwie jednak nie wiadomo, ile ten potwór w ludzkim cieles ma na sun eniu żyć ludzkich. Sam przynależał do kilku morderstw. Powers zwałab do siebie kobiety za pomocą ogłoszeń matrymonialnych i mordował je następnie w swoim garażu.

Grypa szaleje w Siedmiogrodzie. Cały Siedmiogród dotknięty jest silnym wirusem grypy, niesłychanym w sileniu i wielkiej śmiertelności. W samem miesiącu Chj zanotowano 5.000 wypadków tej choroby.

Parowiec odnaleziony wśród lodów. Przed trzema miesiącami zginął w Morzu Arktycznym parowiec „Baychino", z którego zalogę schroniła się na Alasce i stamtąd została niedawno zabrana przez samolot i przewieziona na południe. Obecnie eskimosi odnaleźli w odległości 10 mil od Alaski ów zaginiony parowiec, zakamowany wśród lodów. Ma być podjęta próba uratowania jego załogi, składającej się z bardzo cennych bohaterów.

Trzysta milionów długów pozostał Krueger. Zarządca osobistego majątku, pozostawionego przez Kreigera, został mianowany były szwedzki minister spraw zaraniżnych, adwokat Löfgren. Po pierwszym, wstępniem zbadaniu interesów koncernu Kruegera, okazało się, że długi tego koncernu wynoszą około 300 milionów koron szwedzkiej.

Skala runała na droge. Onegdaj o godzinie 3-iej nad ranem mieszkańcy wioski szwajcarskiej w pobliżu Chamonix zostali obudzeni ze smu straszliwym hukiem i silnem wstrząśnięciem ziemi. Ody przerażeni wyszli na posmice, ujrzel, że cała droga za wsia, prowadząca do Chamonix, zawalona jest obryzonymi kamieniami, które runęły z wierzchołka pobliskiej góry. Ouderwało się około 400 metrów sześciennych skały, która zawaliła nie tylko gościnniec, ale również okoliczne pola, kosząc po drodze całą ludność. Przewodny elektryczny na zupełnie zniszczone, droga do Chamonix nie do użycia.

## Aresztowanie bandy handlarzy kokainą w kawiarni w Lille

Już oddawna policja francuskiego miasta Lille zauważyła, że w mieście tem kwitnie szeroko rozgałęziony

handel narkotykami. Po dłuższej obserwacji przystąpiono wrzeszczę onegdaj do wyłapywania bandy handlarzy białej trucizny.

Narazie aresztowano pięciu międzynarodowych obywateli, którzy zazwyczaj spotykali się w Antwerpii, gdzie omawiali swe interesy, rozdziali „towar" i wysylali go do Francji.

głównie do Lille. Od dłuższego czasu jednak, wiedząc, że są bezpieczni przez francuskie władze — bezpieczeństwa publicznego, nie śmieli przekraczać granic Belgii, ani zapoatrywać w towary swych odbiorców — detaliów, którzy, wskutek tego, znaleźli się

w niemającym kłopotcie. Starzy ich klienci dopominają się o zwykle swe porcje narkotyków, a towaru niema. Abv ich choć w części zaspokoić — dokonano przed kilku dniami włamania do jednej z aptek w Arcques, które jednak zupełnie się nie powiodło. Jeden z włamywaczy został aresztowany, drugi wprowadził ucieki, był jednak poszukiwany przez policję.

Właśnie te poszukiwania doprowadziły onegdaj do ujęcia „wszystkich pięciu grosistów", którzy przekradli się przez granicę i dotarli do Lille, skryli się w znajomym składzie ty-

toniu blisko dworca. Natychmiast po przybyciu zaczęli wydobywać z kieszeni mnóstwo małych paczuszek kokainy.

W tej chwili zaskoczyli i aresztowali ich agenci. U handlarzy, wśród których jest jedna kobieta i jeden Polak, nazwiskiem Rosen, znaleziono około 800 gramów kokainy oraz

kilka brylantów. Na czele całej bandy stał aresztowany również Franciszek Rouqua z Antwerpii. Kokaina i inne narkotyki były pochodziły z Niemiec.

Z powodu jednego papierosa Samobójstwo wachmistrza policji

Wachmistrz policji berlińskiej, Herbert Stephan, stał onegdaj na posterunku przed gmachem radja, i — zapewne z nudów — zapalił papierosa. Nagle ujrzał zbliżającego się porucznika policji, który pełnił kontrolę, obchodził posterunki.

Policjant odrzucił szybko papierosa, nie dość szybko jednak, by ruch jego nie zauważył oficer, który go za palenie w czasie służby pociągnął do odpowiedzialności. Stephan jednak zaprzeczył wrzecz, jakoby palił mimo, że lejący jeszcze ogarek leżał obok niego na chodniku. Trwał też w swym uporze, nawet po kilkakrotnem upomnieniu oficera, aby powiadził prawdę. Wrzeszczę porucznik oddał się, zapowiadając, że o całym zajściu złoży raport.

W pół godziny potem padł strzał i przechoźnie ujrzał osuwającego się na bruk posterunkowego, z przestreloną pierśnią. Obok niego, na ziemi leżała karika ze słowami: „Pozbawiam się życia z powodu tego papierosa, gdyż i tak utraciłbym służbę. Nie mam nic do stracenia. Zawiadomcie moich rodziców".

Sledztwo wykazało, że mate wykrezenie służbowe, które byłoby conajwyżej ściagnęto na niego nagane, nie mogło być powodem samobójstwa. Istotnie okazało się, że Stephan miał na kilka dni przedtem jakieś nieporozumienia z rodzicami swej narzeczonej i że z tego powodu sprawa jego ślubu z ukochaną kobietą stanęła pod znakiem zapytania. Papieros więc był tylko ostatnią kropką w kielichu jego trosk i kłopotów.

## Główne wygrane Loterii Państwowej

- Zł. 15.000 na n-r: 22827.
- Zł. 5.000 na n-ry: 7981 26846
- Zł. 3.000 na n-ry: 2424 17706 39725
- 78672 81402 87027 105431 107402 109523
- 119635 136914
- Zł. 2.000 na n-ry: 1956 16563 19290
- 21275 38258 85051 90953 91291 92580
- 106584 115778 125255 134174 134968
- 138158 141569 148559 162384 162377
- Zł. 1.000 na n-ry: 802 9130 13106
- 25128 28226 33591 36644 43428 53999
- 54437 56895 59081 69623 71661 73276
- 73898 74419 76164 77991 81440 83050.
- 80916 88853 100700 112002 116934
- 120689 127293 128024 128407 137570
- 139826 140894 150439 150884 153648
- 154642



# Z posiedzenia Wydziału Wojewódzkiego Obchód ku czci Mar. Józefa Piłsudskiego

Wczoraj pod przewodnictwem Pana Wojewody M. Zyndram-Kościałkowskiego odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym rozpatrzone zostały i zatwierdzone budżety sejmików powiatowych w Sokółce, Wołkowysku, Bielsku i Białymstoku.

## Z frontu pracowniczego

Dnia 23 b.m. uruchomiony został drugi oddział fabryki dykt Haabacha w Dojlidach. Do pracy przystąpiło 54 robotników.

## Godziny urzędowania w okresie przedświątecznym.

Urzędowanie w biurach państwowych w piątek 25 b.m. odbywać się będzie do godz. 13-ej, w sobotę 26 b.m. do godz. 12-ej.

Wczoraj pod przewodnictwem Pana Wojewody M. Zyndram-Kościałkowskiego odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którym rozpatrzone zostały i zatwierdzone budżety sejmików powiatowych w Sokółce, Wołkowysku, Bielsku i Białymstoku.

## Chleb dla bezrobotnych

Chrześc. Stow. Spółdzielcze „Zjednoczenie” złożyło wczoraj do dyspozycji p. Starosty Grodzkiego 150 kg. chleba razowego, jako ofiarę dla bezrobotnych. Ofiarę tą p. Starosta przekazał Komitetowi pomocy bezrobotnym.

## Rozbijanie niebezpiecznego

zatoru lodowego na Bugu  
Większa powódź na terenie województwa  
nie jest spodziewana

Na terenie województwa białostockiego zagadnienie niebezpieczeństwa większych powodzi nie istnieje, a to w związku z

późną wiosną i powolnym tajaniem śniegów.

Jedynie na terenie powiatu ostrowskiego wskutek powstałego niezwykle silnego zatoru lodowego na Bugu, sięgającego aż do samego dna rzeki, niebezpieczeństwo powodzi zagraża wsiom: Borowe, Bojany, Udrzyn i Budy-Branszczykowski. Na wypadek powodzi zostały wydane odpowiednie zarządzenia w sprawie ewakuowania ludności z terenów zagrożonych. Nad bezpieczeństwem czuwa Zarząd Dróg Wodnych z Wyszkowa, który podjął już próby rozbicia zatoru.

Wczoraj mianowicie rozpoczęto rozbijanie zatoru pod Mankiną przy pomocy oddziałów saperów i artylerji. Wątpliwą jednak jest rzeczą, czy olbrzymi zator uda się rozbić.

## Tajemniczy fruciciel koni

w Jasionówce

W Jasionówce niejaki Lejb Sydrański, handlujący zbożem i posiadający olejarnię w ciągu półtora roku stracił 12 koni, które mu otruto. W tych dniach znowu otruto mu konia i krowę. Onegdaj żona jego weszła do chlewa i zauważyła, że kreci się tam jakiś nieznamy

osobnik, który na jej widok zbiegł. W żłobie znaleziono prosek.

Obecnie zbadano zawartość żołądka padłych zwierząt i odeślano do ekspertyzy dla ustalenia faktu otrucia. Sydrański podejrzewa, że jest to dzieło jego konkurentów.

## Kijem zamiast słowem

Popędliwy małżonek ukarany 6 mies. więzieniem

W dniu 15 stycznia ubiegłego roku we wsi Szczyty, powiatu bielskiego, 59-letni Jakób Petruczuk podczas sprzeczki,

nie mogąc przekonać żony swej Krystyny słowami, uderzył ją kijem, powodując złamanie lewej ręki.

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Bielsku skazał obecnie popędliwego małżonka na 6 miesięcy więzienia.

## Zasilki na akcję przeciwpożarową

Powazeczny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w m. lutym przyznał strażom pożarnym na terenie pow. białostockiego następujące zasilki: Oddziałom Folwarki-Wielkie, Krynice i Sieśki po 44 złotych,

**Dr. A. Adamowicz**  
ChOROBY, aliter, weneryczne, płonem (plimom)  
Przyjmuje w gabinecie  
**Dr. A. GURWICZA**  
BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17,  
(dawniej Lipowa) Tel. 6-61  
Co piątek w 10-12-14-16-18-20-22-24-26-28-30-32-34-36-38-40-42-44-46-48-50-52-54-56-58-60-62-64-66-68-70-72-74-76-78-80-82-84-86-88-90-92-94-96-98-100

## NOCE KAUKASKIE

Najbardziej emocjonujący film dźwiękowy z życia emigrantów rosyjskich wykonany przez kolonję rosyjską w Paryżu

## NOCE KAUKASKIE

SPIEWY W JEZYKU ROSYJSKIM  
„OCZY CZARNE” • „PUMY ZDRDZIE”  
chórzyści, artyści i tancerze — arystokracja rosyjska i członkowie rodziny carskiej

## NOCE KAUKASKIE

ORYGINALNA  
„DZIGITÓWKA KOZAKÓW”  
w wykonaniu SOTNI CZERKIESÓW

## NOCE KAUKASKIE

„LEZGINKĘ”  
odtńczy Książę GRUZIŃSKI  
NESTOR ARIANI

## NOCE KAUKASKIE

to arcyfilm dźwiękowy wg. poczytanej powieści  
JÓZEFA KESSLA  
„NUITS DE PRINCES”

## NOCE KAUKASKIE

wkrótce w „APOLLO”

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legionowa 1, tel. 11